

Tomasz Zwiech

Krajobraz - zupełnie inna wartość, zabytek, ochrona

Ochrona Zabytków 48/3-4 (190-191), 288-296

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRAJOBRAZ — ZUPEŁNIE INNA WARTOŚĆ, ZABYTEK, OCHRONA

Niepokój i reakcje

Od czterdziestu lat społeczny niepokój spowodowany pogarszaniem się jakości otoczenia człowieka jest motorem przemian systemów wartości ukształtowanych jeszcze w okresie rewolucji przemysłowej. Hasłami tego ruchu w ubiegłych dziesięcioleciach były: „biosfera”, „środowisko naturalne” i „ekologia”, natomiast bieżąca dekada upływa pod znakiem „krajobrazu”. Termin ten jest obecnie na ustach przedstawicieli wszystkich dyscyplin zajmujących się przestrzenią, przy czym daleko więcej uwagi poświęcają oni ochronie krajobrazu, niż innym możliwym formom działań, czyli jego kształtowaniu i pielęgnacji¹. W ten oczywisty sposób wyraża się zarówno afirmacja nowej (?) wartości, jak i troska o jej przyszłość.

Środowiska zawodowe związane z ochroną dóbr kultury w Polsce są również aktywne na tym polu, czego przykładem może być zapis o ochronie krajobrazu kulturowego w znowelizowanej 19 lipca 1990 r. ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach². W konsekwencji jedna z instytucji wyspecjalizowanych w ochronie „krajobrazowych” dóbr kultury, jaką był Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych, została 1 stycznia 1994 r. przekształcona w Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, który w rezultacie przeprowadzonych przez siebie prac badawczych, dokumentacyjnych, metodologicznych i wdrożeniowych ma za zadanie opracować wzroce praktycznej ochrony polskiego krajobrazu. Jedną z pierwszych tego rodzaju prac był projekt wytycznych do kwalifikowania, ustanawiania i administrowania obszarami ochrony krajobrazu kulturowego, określanymi przez znowelizowaną ustawę mianem rezerwatów i parków kulturowych oraz stref ochrony konserwatorskiej³. W czasie konsultacji projekt był postrzegany jako wymuszona przez alarmujący stan polskiego krajobrazu próba pospiesznego opracowania instrukcji ratowniczych, które z konieczności muszą pomijać, czy też raczej upraszczać teoretyczne kwestie dotyczące istoty, celu, zakresu i metod ochrony. Można by dodać: tym bardziej że pomimo toczącej się od lat międzynarodowej interdyscyplinarnej dyskusji kwestie te wciąż pozostają otwarte.

Środki

Jeden z luminarzy tych dyskusji, geograf David Lowenthal, zauważył trafnie, że architekci krajobrazu — najbardziej upoważnieni do filozofowania na temat krajobrazu profesjonaliści — są zbyt zajęci jego przekształcaniem, aby znaleźć czas na cokolwiek innego⁴. Ten niedostatek podkopuje wiarę w przyszłość architektury krajobrazu jako dyscypliny, przynajmniej w aspekcie jej najważniejszych i najbardziej ambitnych zadań, nie może bowiem rozwijać się dziedzina zawodowa bez autorefleksji. Racja bytu architektury krajobrazu broni się doskonale na jej tradycyjnych obszarach: wszelkiego rodzaju ogrodach, parkach i innych tzw. terenach zieleni. Zróżnicowane, w przewadze naturalne tworzywo tych obiektów pomaga wprawdzie zaliczać je do kategorii bliskich krajobrazowi, ale ich geneza i ograniczony profil użytkowy pozwala uznawać je w najlepszym przypadku tylko za „modele” krajobrazu, których autentyczne odpowiedniki obejmują przecież nie tylko nieporównanie większe obszary, ale także wielką różnorodność użytków. W tej skali architektura krajobrazu zdaje się nie posiadać autonomicznej metodologii, co jest rekompensowane mniej lub bardziej udanymi adaptacjami systemów działania innych dziedzin, takich jak np. architektura, urbanistyka, planowanie przestrzenne, geografia fizyczna, nauki przyrodnicze, bądź też bezpośrednim stosowaniem metod sprawdzonych na „terenach zieleni”. Zakres działania ogranicza się wówczas jednak wyłącznie do materialnego tworzywa krajobrazu, które bada się i przetwarza zgodnie z zawodowymi preferencjami architektów krajobrazu. Ci, którzy widzą najbliższe pokrewieństwo swej pracy z warsztatem architektów, utożsamiają swoje cele z tradycyjnymi zadaniami architektury, poświęcając najwięcej uwagi funkcjonalno-przestrzennej jakości krajobrazu. Inni, skłaniający się ku etosowi nauk przyrodniczych, główny cel swojego działania upatrują w rozwiązaniach gwarantujących równowagę warunków naturalnych wzbogaconych o walor estetyczny. Oprócz estetyki wspólne dla obu opcji jest utożsamianie krajobrazu z terytorium, przy czym w pierwszym przypadku więcej uwagi poświęca się jego

1. E. Bartman, *Landscape Planning in Poland: methodological remarks*, Hannover University 1990.

2. Ustawa z dnia 25 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach, Dz. U. nr 10, poz. 48; z 1983 r. Dz. U. nr 38, poz. 173; z 1989 r. Dz. U. nr 35, poz. 192; z 1990 r. Dz. U. nr 56, poz. 322, Art. 5, p. 12.

3. A. Michałowski, T. Zwiech, *Zasady ochrony krajobrazu kulturowego (projekt)*, Warszawa 1994.

4. D. Lowenthal, *Historic Landscapes: Indispensable Hub, Interdisciplinary Orphan* (Keynote speech, The Historic Landscape Reconsidered, Landscape Design Program Symposium, George Washington University), Washington, D.C. 1990.

stronie fizjonomicznej, zaś w drugim — fizjologicznej. Żadna z opcji nie legitymuje się dorobkiem realizacyjnym dostatecznie dużym, aby można uznać go było za sprawdzian skuteczności stosowanych metod. Nic dziwnego, ponieważ każda arbitralna próba nadania dużemu terytorium pożądanego wyglądu lub kontrolowania wszystkich odbywających się na nim procesów naturalnych prowadzi nieuchronnie do alternatywy: albo drastycznie ograniczyć prawa własności posiadaczy gruntów, albo dążyć do wykupienia przy najmniej ich większej części przez instytucję skłonną podporządkować się szczególnej dyscyplinie ich użytkowania. Zbyteczne byłoby udowadnianie nierealności obydwu wariantów w warunkach swobód demokratycznych i gospodarki rynkowej.

Potrzeby

Jeżeli zatem krajobraz rozległego terytorium jest zbyt złożony, aby kontrolować go stosując którąkolwiek ze wspomnianych metod, to jakim właściwie czynnikiem należy zawdzięczać istnienie na świecie tak wielu uporządkowanych i harmonijnych krajobrazów? Jakie siły odpowiedzialne są za ich ład przestrzenny i równowagę przyrodniczą? Jak świadomie kierować nimi, aby umożliwić planową ochronę, pielęgnację i kształtowanie krajobrazu?

Odpowiedź na te pytania będzie łatwiejsza po dokonaniu krótkiej analizy, mającej na celu zidentyfikowanie czynników istotnych w procesie rozwoju krajobrazu rozumianego zarówno jako fizjonomiczny jak i fizjologiczny aspekt terytorium. Proces ten może być opisany w następujący sposób:

Tworząca dane terytorium substancja przyrodnicza odnawia się ciągle w procesie naturalnego obiegu materii i przepływu energii. Motywowany swymi potrzebami i zarazem limitowany możliwościami człowiek stale czerpie z tego zasobu, przetwarzając go w procesie działań społecznych. Działania te, uwarunkowane przyjętymi regułami postępowania i wartościowania, naznaczają przyrodę kulturowym piętnem — filtrem, przez który człowiek musi postrzegać swoje otoczenie w określonych, dyktowanych przez normy społeczne kategoriach⁵. Tak postrzegane otoczenie pobudza zmysły człowieka różnorodnymi bodźcami rejestrowanymi ostatecznie przez umysł jako psychiczny obraz doświadczanej rzeczywistości. Obraz ten, stale aktualizowany w procesie percepcji, zapisuje się w pamięci człowieka jako zbiór spostrzeżeń, wyobrażeń i pojęć wyrażających siłę i rodzaj związku człowieka z otoczeniem⁶. Ten nabyty drogą

percepcji zasób pamięci poddawany jest procesom myślenia, w wyniku którego kształtuje się intelektualny stosunek człowieka do otoczenia, będący zarazem oceną, diagnozą jego stanu⁷. Gdy diagnoza ta okaże się w dość powszechnym mniemaniu niekorzystna, wystąpi tendencja do zmiany systemu wartości i zasad postępowania, które regulują działania społeczne przetwarzające zasoby przyrody.

W świetle powyższego opisu krajobraz jest kulturową interpretacją natury — spójnym systemem współdziałań między materią, społeczeństwem i psychiką jednostki, przy czym żadna z tych sfer nie jest podstawowa ani uprzywilejowana. Nie należy uważać ich za składniki, ale raczej za równoprawne formy wglądu w istotę krajobrazu, z których każda zawiera pozostałe i we właściwy sobie sposób określa niepodzielną całość. Fakt, że czynnik ludzki odgrywa tu tak ważką rolę przekonuje, że nie można mówić o krajobrazie, nie mówiąc jednocześnie o społeczeństwie zamieszkującym jego terytorium czy umyśle zajęтым jego percepcją⁸. W tej sytuacji zanika potrzeba klasyfikowania krajobrazu na kulturowy i naturalny, wywodząca się z prostej linii z przeciwstawiania człowieka przyrodzie. Krajobraz jako system współdziałań natury, kultury i ducha jest zawsze równocześnie naturalny i kulturowy, nie ma to jednak żadnego znaczenia z punktu widzenia naszych w nim działań, których zasadniczym celem powinno być uchronienie tego systemu przed utratą równowagi.

Silnie zarysowana dynamika tak rozumianego krajobrazu każe rozpatrywać go bardziej w kategoriach procesu niż struktury, bardziej jako ciąg przemian niż jako układ form. Jego złożony charakter utrudnia jednoczesne kontrolowanie wszystkich czynników krajobrazotwórczych i powoduje, że nawet najrozsawniej zaplanowana ingerencja zawiera potencjalne ryzyko naruszenia równowagi całości procesu. Świadomie kształtując, pielęgnując czy też chroniąc krajobraz warto pamiętać, że nawet poparta szeroko zakrojonym programem badań wiedza o nim nigdy nie będzie wiedzą kompletną. Niedostatek ten należy rekompensować śmielszym angażowaniem intuicji, wyrzekając się jednocześnie pokusy dominacji nad krajobrazem. Każde profesjonalne działanie w jego względnej tkance powinno mieć zarówno naukowy, jak i artystyczny, ale przede wszystkim służebny charakter.

Propozycje

Powyższa wizja krajobrazu, zwłaszcza w aspekcie relacji między naturą a człowiekiem, jest bardzo bliska

5. J. B. Jackson, *Discovering the Vernacular Landscape*, New Haven and London 1984.

6. Yi-Fu Tuan, *Topophilia, a Study of Environmental Perception, Attitudes, and Values*, New York 1990.

7. R. Dubos, *A God Within, a Positive Philosophy for a More Complete Fulfillment of Human Potentials*, New York 1972.

8. J. B. Jackson, *The Necessity for Ruins and Other Topics*, Amherst 1980.

teoriom ontologicznym rozwijanym obecnie w środowiskach ideologów Nowej Ery (New Age). W bieżącym roku polski czytelnik miał okazję zapoznać się z dziełem, które może być uznane za jeden z ważniejszych drogowskazów tego nurtu. Jest nim książka *Tao fizyki* autorstwa Fritjofa Capry⁹, austriackiego fizyka mieszkającego na stałe w USA, naukowca zajmującego się filozofią i historią nauki, a w szczególności dokonującymi się obecnie przewartościowaniami prowadzącymi do zmiany paradygmatu nauki, czyli jej podstawowych założeń wraz z ich filozoficznym podłożem. W przedmowie do wydania polskiego Włodzimierz Pawluczuk opisuje Caprę jako czołowego proroka Nowej Ery, którego w odróżnieniu od innych, powołujących się na własną charyzmę „cechuje [...] solidny warsztat naukowca i myśliciela. Capra prezentuje wiedzę sprawdzalną [...] a nie wiedzę objawioną pod wpływem LSD lub podczas praktyk mistycznych”. Sama książka to głębokie studium analogii między obrazem rzeczywistości ukazującym się na scenie współczesnej fizyki, a wizją świata ukształtowaną w ciągu tysiącleci przez mistyków Wschodu.

Fakt, że pozycja ta jest wreszcie dostępna polskim czytelnikom stanowi niewątpliwy powód do radości, niestety, w tej beczce miodu znalazła się także łyżka dziegiu. Proces wydawniczy dzieł Capry w Polsce już od początku przebiegał krętą drogą. Rozpoczął się on w 1987 r. książką *Punkt zwrotny*, napisaną w roku 1982¹⁰. Trudno domyślić się, co przesądziło o takim wyborze, zwłaszcza że do roku 1987 *Tao fizyki*, bez wątpienia najwybitniejsze dzieło Capry, było już uznanym, dwuwydaniowym bestsellerem. Pierwsze polskie wydanie tej książki kryje w sobie jeszcze bardziej mroczną tajemnicę, którą są motywy dokonania przekładu z jej drugiego wydania (1983), podczas gdy trzecie¹¹, rozszerzone i zaktualizowane, ukazało się już w roku 1991! Cała ta historia wygląda trochę tak, jak np. rozpoczęcie promocji dzieł Prusa zbiorem felietonów (zresztą świetnych!), a w następnej kolejności wydanie *Lalki* w pierwotnej, skróconej przez cenzurę wersji.

Nie ma potrzeby jednak rozwodzić się nad meandrami polskiej działalności wydawniczej, ani też odbierać niewtajemniczonym prawa do samodzielnego odkrywania książki Capry, nawet w jej starszej wersji. Przyjemności lektury nie zmniejszy chyba informacja, że właśnie trzecie, niedostępne na polskim rynku wydanie, zawiera najbardziej wizjonerską i przejrystą kwintesencję myśli autora. Znajduje się ona w posłowie zatytułowanym *Przyszłość nowej fizyki*, gdzie

Capra próbuje określić miejsce obu swych książek w procesie kształtowania się światopoglądu holistycznego lub, jak autor woli, ekologicznego, „jednakże w znaczeniu daleko szerszym i głębszym, niż to, które jest w powszechnym użyciu. Ekologiczna świadomość w tym głębokim sensie uznaje za podstawę współzależność wszystkich zjawisk oraz współuczestniczenie ludzkich jednostek i społeczności w cyklicznych procesach natury. Ta głęboka świadomość ekologiczna wylania się teraz w różnych rejonach naszej społeczności, zarówno w obrębie nauki, jak i poza nią”¹². Zakorzeniona w świadomości duchowej wschodniego mistycyzmu staje się ona obecnie motorem zmiany paradygmatu nauki. Poznanie oraz opisanie przez Caprę jakości i głębi tej zmiany było możliwe dzięki inspiracji dwóch wybitnych współczesnych fizyków i filozofów: Wernera Heisenberga i Geoffreya Chew. Im właśnie autor dedykuje kolejne części posłowania, przechodząc na końcu do swojego *credo*, które przedstawia w formie sześciu kryteriów zasad myślenia i postępowania w kategoriach nowego paradygmatu. Zdumiewające jest, jak szerokie zastosowanie mogą one znaleźć w każdej teoretycznej i praktycznej działalności architektoniczno-krajobrazowej: kształtowaniu, ochronie i pielęgnacji krajobrazu. Poniższe komentarze do przytoczonych cytatów są próbą wskazania obszarów tej użyteczności.

„Kryterium pierwsze dotyczy relacji pomiędzy częścią i całością. W klasycznym, mechanistycznym paradygmacie nauki przyjmuje się, że istota funkcjonowania każdego złożonego systemu może być zrozumiana dzięki wiedzy o własnościach jego części. Jeżeli tylko pozna się składowe systemu — ich podstawowe właściwości i mechanizmy ich oddziaływania na siebie — można, przynajmniej teoretycznie, dojść do istoty funkcjonowania całości. Dlatego też zasada brzmi: aby zrozumieć złożony system powinno się go rozbić na części składowe. Składowe te nie mogą być już dokładniej opisane, chyba że zostaną one podzielone na składowe niższego rzędu. Ale niezależnie od tego jak daleko chciałoby się pójść tą drogą, zawsze na którymś z etapów dojdzie się do fundamentalnych części budulca: elementów, tworzyw, cząstek i tak dalej — własności których nie można już dalej opisać. Z tych elementarnych «cegiełek» oraz rządzących nimi fundamentalnych praw można zbudować całość i próbować wyjaśnić jej funkcjonowanie w oparciu o własności jej części. Początek takiemu myśleniu dał Demokryt w starożytnej Grecji a zbudowana w oparciu o nie teoria, rozwinięta następnie w dziełach Kar-

9. F. Capra, *Tao fizyki. W poszukiwaniu podobieństw między fizyką współczesną a mistycyzmem Wschodu*, Kraków 1994.

10. F. Capra, *Punkt zwrotny. Nauka, społeczeństwo, nowa kultura*, Warszawa 1987.

11. F. Capra, *The Tao of Physics. An Exploration of the Parallels Between Modern Physics and Eastern Mysticism*, Third Edition, Expanded, Boston 1991.

12. F. Capra, *The Tao of Physics*, Boston 1991, s. 326. Tłumaczenie tego i pozostałych fragmentów książki — T. Zwiech.

teżusza i Newtona, stała się paradygmatem nauki powszechnie uznawanym aż do dwudziestego wieku.

W nowym paradygmacie relacja pomiędzy częścią i całością jest bardziej symetryczna. Uznaje się, że własności części rzeczywiście przyczyniają się do zrozumienia całości, ale jednocześnie mogą być one w pełni pojęte dzięki znajomości dynamiki całości. Całość jest nadrzędna i rozumiejąc istotę jej funkcjonowania można dojść, przynajmniej w teorii, do zrozumienia jej części i rządzących nimi współoddziaływań. Ta zmiana relacji pomiędzy częścią i całością zaistniała najpierw w fizyce, wraz z opracowaniem teorii kwantów. W tym czasie fizycy, ku ich wielkiemu zdumieniu, odkryli, że nie mogą już dłużej używać pojęcia cząstki — takiej jak atom lub cząsteczka — w jej klasycznym znaczeniu. Części nie można już było ostatecznie zdefiniować. W zależności od kontekstu eksperymentu przejawiały one różne własności¹³.

Większość dziedzin zajmujących się obecnie przestrzenią — w ich liczbie także architektura krajobrazu i związane z ochroną krajobrazu gałęzie konserwatorstwa — korzysta z metod typowych dla podejścia klasycznego, co wyraża się w tendencjach do szukania elementarnych składników krajobrazu oraz opisywania go jako sumy tych składników. Efektem tych działań są różne, mniej lub bardziej rozbudowane systemy klasyfikacji krajobrazu, grupujące wcześniej wyodrębnione w nim jednostki według stopnia podobieństw ich funkcjonalno-przestrzennych lub fizyczno-geograficznych cech. Graficznym obrazem takich klasyfikacji są regionalizacje krajobrazu przedstawiane najczęściej na mapach. Motywem obu tych zabiegów jest podział dokonywany w imię założenia, że o wiele łatwiej jest badać stosunkowo nieliczne i wyizolowane kategorie niż ogromne i praktycznie nieograniczone zbiory elementów¹⁴. Rezultatem jest doszukiwanie się mozaikowatych struktur tam, gdzie w najbardziej oczywisty sposób dominuje ciągłość i zmiana.

Krajobraz jest jak olbrzymi system naczyń połączonych. Badanie każdego z nich osobno dostarczy informacji na temat jego wielkości, kształtu i barwy, sposobu połączenia z pozostałymi naczyniami, etc. Istotą systemu stanowi jednak zawartość naczyń, która może być poznana wyłącznie jako całość, a nie jako treść jego poszczególnych części. Nasza wiedza o krajobrazie, choćby najbardziej ogólna i przybliżona, będzie więc zawsze bardziej użyteczna, a wspierane nią działania bardziej skuteczne, gdy odniesiemy się najpierw do całości. Dopiero później, po jej zrozumieniu, będziemy w stanie wyodrębnić jej składowe, zbadać je precyzyjnie, uzupełnić naszą wiedzę o całości i usprawnić działania.

* * *

„Kryterium drugie nowego paradygmatu nauki dotyczy przejścia od myślenia w kategoriach struktury do myślenia w kategoriach procesu. Dotychczas uważano, że istnieją fundamentalne struktury oraz siły i mechanizmy, za pośrednictwem których oddziaływują one na siebie, co dawało początek procesom. Nowy paradygmat uznaje proces za zjawisko pierwszorzędne, a każdą obserwowaną przez nas strukturę za przejaw stanowiącego jej tło procesu.

To myślenie kategoriami procesu przyszło do fizyki wraz z teorią względności Einsteina. Pogląd, że masa jest formą energii wyeliminowała koncepcję materialnej substancji z nauki a razem z nią także i poglądy o fundamentalnej strukturze. Cząstki tworzące atomy nie są zbudowane z żadnego materialnego tworzywa; są one odwzorowaniami energii. Energia jednakże jest związana z działaniem, procesem, i to sprawia, że natura cząstek subatomowych jest sama przez się dynamiczna. Kiedy obserwujemy je, nigdy nie widzimy substancji ani żadnej fundamentalnej struktury. To, co obserwujemy, to dynamiczne formy stale przechodzące jedne w drugie — ciągły taniec energii. [...]

Wizerunek wszechświata-maszyny został we współczesnej fizyce zastąpiony przez przenikniętą sieć powiązań dynamiczną całość, której części, w istocie zależne od siebie, muszą być rozumiane jako przejawy kosmicznego procesu. W celu określenia obiektu znajdującego się w tej sieci wzajemnych powiązań przecinamy niektóre z nich — tak konceptualnie jak i fizycznie, za pomocą instrumentów obserwacji — i czyniąc tak izolujemy pewne formy interpretując je jako obiekty. Różni obserwatorzy mogą robić to w różny sposób. Na przykład, kiedy staramy się opisać elektron możemy to zrobić przecinając w różny sposób niektóre z jego powiązań z resztą świata, przez użycie rozmaitych technik obserwacyjnych, w związku z czym elektron może ukazywać się jako cząstka lub jako fala. To, co widzimy zależy od sposobu naszego patrzenia¹⁵.

Pomimo że zajmujący się krajobrazem profesjonalści zdają sobie sprawę z jego immanentnej dynamiki, to w praktyce zawodowej nie mogą oni uwolnić się od stereotypowego podejścia do krajobrazu jako do statycznego obiektu. Obciążone jest nim w szczególności kształtowanie i ochrona krajobrazu, których celem bywa najczęściej wytwarzanie i utrwalanie pożądaných, bardzo konkretnych form, przy czym pozostawia się na uboczu takie problemy, jak uwarunkowane stałym krążeniem materii i przepływem energii ciągłe przemiany krajobrazu. Współczesny projektant czuje się prawnie i moralnie odpowiedzialny przede

13. Tamże, s. 328–329.

14. D. L. Armand, *Nauka o krajobrazie. Podstawy teorii i metody logiczno-matematyczne*, Warszawa 1980.

15. F. Capra, *The Tao of Physics*, Boston 1991, s. 329–330.

wszystkim za dzieło powstające w wyniku mniej lub bardziej złożonego procesu inwestycyjnego. Niestety, zdecydowanie mniej interesuje go projektowanie przekształceń czy ochrony krajobrazu jako ciągu przemian uwzględniającego 20-, 50-, 100- czy nawet 200-letnią perspektywę harmonijnego rozwoju, wybiegającą wprawdzie poza granice życia ludzkiego indywiduum, ale wcale nie tak odległą z punktu widzenia zjawisk krajobrazotwórczych, jakimi są przemiany demograficzne i kulturowe, wzrost i rozwój gospodarczy, przewidywane migracje, nie mówiąc o sukcesji zbiorowisk roślin i zwierząt, tworzeniu się gleb, ewolucji topoklimatu czy erozji rzeźby.

* * *

„Tym, kto wniósł do fizyki kwantowej tezę o decydującej roli obserwatora był Heisenberg. Według Heisenberga nie możemy nigdy mówić o naturze, nie mówiąc jednocześnie o nas samych. Jest to kryterium trzecie nowego paradygmatu nauki. Uważam, że stosuje się to do całej współczesnej nauki i chciałbym to nazwać przejściem od nauki obiektywnej do epistemicznej. W starym paradygmacie opisy naukowe były uważane za obiektywne, to znaczy niezależne od ludzkiego obserwatora i procesu zdobywania wiedzy. W nowym paradygmacie uważamy, że epistemologia — rozumienie procesu wiedzy — musi być bezwarunkowo włączona w opis zjawisk natury. Jak dotąd nie ma w środowiskach naukowych zgodności co do tego jaka epistemologia jest właściwa, ale wyłania się zgoda co do tego, że epistemologia powinna być integralną częścią każdej teorii naukowej”¹⁶.

Obok ciągle ponawianych w nauce prób „obiektywizowania” krajobrazu, to znaczy przedstawiania go jako wartości niezależnej od obserwatora, pojawiać się już zaczęły symptomy nowego paradygmatu myślenia. Do niedawna jednorodna i czysto akademicka geografia stała się nauką zarówno przyrodniczą jak i społeczną, zajmującą się poznaniem przestrzeni dostępnej dla działalności ludzkiej w celu właściwego jej użytkowania. Korzystając z doświadczeń nauk społecznych¹⁷ współczesna geografia z powodzeniem zajęła się problemami percepcji środowiska, tworząc nowe działy geografii behawioralnej i percepcyjnej¹⁸. Podobne zmiany zachodzą w naukach stosowanych, takich jak architektura i urbanistyka¹⁹, czy architektura krajobrazu²⁰. W ich wyniku obiektywna euklidesowo-newtonowska przestrzeń została nasycona pierwiastkiem emocji, symboli, znaczeń, wartości i norm.

Także krajobraz, rozumiany jako społeczna interpretacja otoczenia, nie może być rozpatrywany wyłącznie w oparciu o jego substancję materialną, w oderwaniu od podłoża kulturowego i psychiki związanych z nim ludzi. I tak na przykład krajobraz bagien Kotliny Biebrzańskiej, których warunki przyrodnicze nie uległy zasadniczym zmianom od pięciu tysięcy lat, był przez pierwsze cztery tysiąclecia niebezpiecznym, niedostępnym, wręcz zakazanym dla człowieka siedliskiem złych mocy i ich wyłączną własnością. W ciągu kolejnych pięciuset lat „przeszedł” on we władanie księcia ewoluując do postaci niedostępnego — tym razem wyłącznie ze względu na opór materii — nieużytku. Dwieście lat temu będące już prywatną własnością bagna przedstawiały krajobraz potencjalnego użytku rolnego przynoszącego także dochód z eksploatacji torfu. Dzisiaj krajobraz ten uznawany jest za unikat przyrodniczy zasługujący na objęcie go ochroną państwową najwyższej kategorii, jaką jest Park Narodowy. Podczas gdy warunki przyrodnicze krajobrazu bagien pozostawały praktycznie nieprzekształcone, on sam zmieniał się jednak w sferze kulturowych i mentalnych asocjacji pod wpływem zmian percepcji, której na początku towarzyszyło uczucie lęku przed krajobrazem, na końcu zaś — lęku o niego.

* * *

„Kryterium czwarte myślenia kategoriami nowego paradygmatu jest być może najbardziej głębokie i najtrudniejsze do zaakceptowania przez naukowców. Dotyczy ono odwiecznego porównywania wiedzy z budowlą. Mówiąc o fundamentalnych prawach naukowcy nawiązują do fundamentu lub podstawy budowli wiedzy. Wiedza musi być zbudowana na solidnych i mocnych fundamentach; materia zbudowana jest z podstawowych »cegiełek«; istnieją fundamentalne równania, fundamentalne stałe, fundamentalne zasady. Wizerunek wiedzy jako budowli uspartej na solidnych fundamentach miał zastosowanie w zachodniej nauce i filozofii przez tysiące lat.

Jednakże podstawy wiedzy naukowej nie zawsze pozostawały trwałe. Były one ustawicznie przekształcane, a kilka razy zupełnie rozbite. Zawsze gdy następowała naukowa rewolucja czuło się, że podstawy nauki się chwieją. W owacyjnie przyjętym Traktacie o metodzie Kartezjusz tak pisał o nauce swoich czasów: »Uznałem, że nic trwałego nie da się zbudować na tak chwiejnych podstawach«. Wówczas Kartezjusz postanowił zbudować nową naukę na mocnych podstawach, ale trzysta lat później Einstein umieścił

16. Tamże, s. 330.

17. B. Jałowiecki, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 1988.

18. H. Libura, *Badania wyobrażeń geograficznych na przykładzie mieszkańców Sanoka*, Wrocław 1988; K. H. Wojciechowski, *Problemy percepcji i oceny estetycznej krajobrazu*, Lublin 1986.

19. K. Lynch, *The Image of the City*, Cambridge-London 1960.

20. P. Groth (ed.), *Vision, Culture and Landscape*. Working Papers from The Berkeley Symposium on Cultural Landscape Interpretation, Berkeley 1990.

w swojej autobiografii następujący komentarz do powstania teorii kwantów: „Wyglądało to tak, jakby grunt usunął się spod nóg, bez żadnego widoku na trwały fundament, na którym można by budować”.

Tak więc w historii nauki dawało się stale odczuć, że fundamenty wiedzy chwieją się, lub nawet kruszą. Obecna zmiana paradygmatu nauki znowu przywołuje te odczucia, ale tym razem może to być po raz ostatni; nie dlatego, że nie będzie już więcej postępu czy zmian, ale dlatego, że nie będzie żadnych podstaw w przyszłości. W przyszłości możemy nie uznać za konieczne budowania naszej wiedzy na mocnych fundamentach i możemy zastąpić porównanie wiedzy z budowlą porównaniem z siecią. Tak właśnie jak widzimy rzeczywistość wokół nas, jako sieć relacji, nasze opisy, a także koncepcje, modele i teorie, utworzą sieć wzajemnych powiązań przedstawiającą obserwowane zjawiska. W tego rodzaju sieci nie będzie niczego pierwszo- ani drugorzędnego, nie będzie też żadnych podstaw.

To nowe porównanie wiedzy do sieci bez żadnych mocnych fundamentów jest skrajnie niewygodne dla naukowców. Zostało ono wypowiedziane dosłownie po raz pierwszy przez Geoffreya Chewa trzydzieści lat temu w tak zwanej teorii cząstek «bootstrap». Według tej teorii natura nie może być zredukowana do żadnych fundamentalnych bytów, jak podstawowe «cegielki» materii, ale musi być pojmowana jako całość w kategoriach «samospójności». Rzeczy istnieją realnie dzięki ich wzajemnie spójnym oddziaływaniom i wszystko co fizyczne jest wyłącznie pochodną warunków, że jedne komponenty są spójne z innymi oraz ze sobą nawzajem.

Przez ponad trzydzieści lat Chew razem ze swoimi współpracownikami stosował metodę «bootstrap» do zbudowania generalnej teorii cząstek, wraz z bardziej ogólną filozofią przyrody. Filozofia bootstrap porzuca nie tylko idee podstawowych składników materii, ale nie przyjmuje w ogóle żadnych fundamentalnych bytów, takich jak fundamentalne stałe, prawa czy wzory. Świat materialny jest widziany przez nią jako dynamiczna tkanka wzajemnie powiązanych zdarzeń. Żadna z własności którejkolwiek z części tej tkanki nie jest podstawowa; wszystkie one są pochodną własności pozostałych części, a powszechna spójność ich wzajemnych oddziaływań określa budowę całej tkanki²¹.

Ostatnie zdania powyższego cytatu mogą w swym głęboko ekologicznym sensie posłużyć za doskonały opis istoty krajobrazu: skomplikowanego i wrażliwego systemu przyrodniczych, kulturowych i duchowych fenomenów, z których każdy uwarunkowany jest wszystkimi pozostałymi; gdzie jedynym stałym czynnikiem jest zmiana, a wartością — harmonia.

21. F. Capra, *The Tao of Physics*, Boston 1991, s. 331–332.

* * *

„Cztery przedstawione powyżej kryteria myślenia w kategoriach nowego paradygmatu są współzależne. Przy ich zastosowaniu natura postrzegana jest jako dynamiczna sieć wzajemnych relacji, zawierająca ludzkiego obserwatora jako integralny komponent. Każda z części tej sieci jest jedynie w relatywnym sensie stabilną formą. W tym rozumieniu, zjawiska naturalne są opisywane w kategoriach sieci koncepcji, której żadna część nie jest bardziej podstawowa od pozostałych.

Te nowe konceptualne ramy wnoszą ważną kwestię: jeżeli każdy byt jest powiązany z wszystkim pozostałym, to czy możemy kiedykolwiek mieć nadzieję na zrozumienie czegokolwiek? Ponieważ ostatecznie wszystkie zjawiska naturalne są ze sobą wzajemnie powiązane, aby wyjaśnić którekolwiek z nich musielibyśmy zrozumieć wszystkie pozostałe, co jest w oczywisty sposób niemożliwe. To, co umożliwia przetworzenie filozofii bootstrap lub filozofii tkanki w teorię naukową, to fakt istnienia wiedzy przybliżonej. Jeżeli kogoś zadowala uproszczone rozumienie natury, może opisywać wybrane grupy zjawisk na drodze tych uproszczeń, pomijając zjawiska o mniejszej sile związków. W ten sposób można wyjaśniać wiele zjawisk w kilku kategoriach, aby następnie pojmować różne aspekty natury w przybliżony sposób, bez przymusu rozumienia wszystkiego od razu.

Ten pogląd jest decydujący dla całej współczesnej nauki i reprezentuje on kryterium piąte: zwrot od prawdy w kierunku opisu przybliżonego. Paradygmat kartezjański oparty był na wierze w pewność wiedzy naukowej, co zostało przez Kartezjusza jasno stwierdzone. W nowym paradygmacie uznaje się, że wszystkie naukowe koncepcje i teorie są ograniczone i przybliżone. Nauka nigdy nie będzie mogła dostarczyć żadnego kompletnego ani ostatecznego pojmowania. Naukowcy nie zajmują się prawdą (w znaczeniu precyzyjnej zgodności pomiędzy opisem a opisywanym zjawiskiem), ale ograniczonym i przybliżonym opisem rzeczywistości. Najpiękniejszą napotkaną przeze mnie wykładnią tego kryterium są słowa Ludwika Pasteura: «Postęp nauki dokonuje się przez dawanie tymczasowych odpowiedzi na serie coraz bardziej subtelnych pytań, które sięgają coraz głębiej do esencji zjawisk naturalnych»²².

Teoria wiedzy przybliżonej ma w przypadku krajobrazu dwojakie zastosowanie. Pierwsze dotyczy problemów omawianych powyżej w odniesieniu do natury, to znaczy niemożności pełnego rozpoznania krajobrazu spowodowanej jego złożonością i współzależnością komponentów. Drugie odnosi się do pragmatyki badań i działań w krajobrazie. Współczesne

22. Tamże, s. 333.

metody uznają tu za niezbędne jak najdokładniejsze rozpoznanie jego własności i w tym celu angażują zespoły specjalistów wielu zajmujących się poszczególnymi aspektami przestrzeni dyscyplin, takich jak geografia, geologia, klimatologia, hydrologia, zoologia i botanika, socjologia i psychologia, architektura i urbanistyka, archeologia, historia, etnologia i inne. W efekcie ich prac powstaje najczęściej niespójny zbiór zdetalizowanych ekspertyz i wytycznych, których wyniki i zalecenia bardzo opornie poddają się kompilacji i przez to nie mogą być właściwie wykorzystane. Właśnie wymogi praktyki coraz wyraźniej uznają priorytet generalistycznego, uproszczonego, ale nie poddanego fragmentacji opisu krajobrazu: dopiero później, w nawiązaniu do wynikających z tego opisu potrzeb, można formułować ukierunkowany i oszczędny program szczegółowych i dogłębnych badań specjalistycznych. Wszystko wskazuje, że zawód architekta krajobrazu mógłby dobrze pełnić rolę takiego generalisty, przy czym jego warsztat badawczy powinien wykorzystywać wszystkie, także pozaracjonalne drogi poznania, takie jak intuicja, emocje, wyobraźnia, wiedza karnalna, oraz wydajne środki pracy, jak oprogramowanie i sprzęt komputerowy.

* * *

„Kryterium szóste nie jest sformułowane jako teza, ale raczej jako zalecenie. Uważam, że przetrwanie rodzaju ludzkiego w obliczu groźby nuklearnej zagłady i dewastacji środowiska naturalnego, będzie możliwe tylko wtedy, jeżeli będziemy w stanie radykalnie zmienić metody i wartości stanowiące podłoże naszej nauki i techniki. Jako moje ostatnie kryterium zalecam porzucenie stanowiska kontroli i dominacji wobec natury, z istotami ludzkimi włącznie, na rzecz stanowiska kooperacji i nieagresji.

Nasza nauka i technika opiera się na przekonaniu, że pojmowanie natury jest uwarunkowane jej zdominowaniem przez człowieka. Nie bez przyczyny słowo „człowiek” jest w ogromnej większości języków słowem rodzaju męskiego; bardzo często też to samo słowo oznacza męczyznę. Podkreślam to, ponieważ chciałbym zwrócić uwagę na bardzo istotny związek pomiędzy światopoglądem mechanistycznym w nauce i patriarchalnym systemem wartości, na męską tendencję woli posiadania wszystkiego pod kontrolą. W historii nauki i filozofii Zachodu związek ten uosobiony jest przez Francisca Bacona, który w XVII wieku propagował nowe empiryczne metody naukowe w pełnych pasji i często z gruntu złośliwych sformułowaniach. Natura musi być „szczuta na swych bezdrożach”, pisał Bacon, „uprzęgnięta w służbę” i „zniewolona”. Ma ona być „ujęta w ryzy”, a celem naukowca jest „wytorturo-

wanie z natury jej tajemnic”. Te nasycone agresją wizerunki natury jako samicy, której sekrety muszą być z niej wyciśnięte na mękach dokonywanych za pomocą mechanicznych urządzeń, bardzo sugestywnie przywołują sceny torturowania kobiet na procesach czarownic w XVII wieku, dobrze znanych Baconowi z racji piastowania przezeń stanowiska prokuratora generalnego króla Jakuba I. Oto więc mamy zasadniczy i zatrwajający związek między mechanistyczną nauką i patriarchalnym systemem wartości, związek, który miał ogromny wpływ na późniejszy rozwój nauki i techniki”²³.

Krajobraz, jako właściwy każdej kulturze sposób percepcji i interpretacji natury, jest kategorią przyrodniczo–społeczną powstającą w wyniku interakcji tworzących określone terytorium warunków przyrodniczych oraz związanego z tym terytorium społeczeństwa. W tym aspekcie krajobraz obejmuje człowieka, właściwą mu kulturę oraz środowisko naturalne jako integralne komponenty i przez to nakłada na zajmujących się nim profesjonalistów obowiązek przyjęcia bardzo wrażliwej postawy służebnej. Zamiast być przedmiotem manipulacji fachowców krajobraz powinien stać się dla nich podmiotem działania, oni zaś sami, rezygnując z chętnie dotychczas pełnionej roli bezkompromisowych arbitrow, mogliby przyjąć na siebie więcej odpowiedzialności za społeczną edukację w dziedzinie jakości naszego otoczenia.

Wnioski

1. Krajobraz w ujęciu holistycznym nie jest wyłącznie efektem spontanicznej lub zamierzonej aranżacji elementów funkcjonalno–przestrzennych, ale spójnym systemem współoddziaływań naturalnego środowiska człowieka, przetwarzających je praktyk społecznych oraz psychiki ludzkiej. Wszystkie komponenty tego procesu są współzależne i jednakowo ważne, a zatem ocena krajobrazu z punktu widzenia całości jest automatycznie określeniem jego wartości z punktu widzenia człowieka. Systemowy charakter krajobrazu decyduje, że najbardziej istotną ze wszystkich jego wartości nie jest żadna jego szczególna postać, faza, kierunek czy szybkość rozwoju, ale harmonia całości procesu.

2. Utrzymanie harmonijnego rozwoju krajobrazu jest więc celem jego ochrony. W swej nowej formule będzie ona bardziej opieką nad wzrastającym i rozwijającym się organizmem, niż praktykowaną dotychczas ochroną obiektów przed dezintegracją. W przypadku krajobrazu ochrona nie powinna polegać na przeciwstawianiu się zmianom, ale tworzyć pożądane warunki ich zachodzenia.

23. Tamże, s. 334.

3. Tak rozumiane wartości krajobrazu oraz cel jego ochrony decydują o doborze odpowiednich środków działania. Wszelkie aranżacje przestrzenne, traktujące krajobraz jak scenografię teatralną lub kompozycję architektoniczną, nie sprawdzą się na dużych obszarach, w zderzeniu z różnorodnością postaw ludzkich w realiach swobód demokratycznych i gospodarki rynkowej. Realizacja ochrony wartości krajobrazu dokonywać się musi w warunkach akceptowanego społecznie procesu, a nie na drodze profesjonalnych interwencji, często niezrozumiałych dla ludzi, a czasami podejmowanych nawet wbrew ich woli. W tym celu należy odwołać się do takich środków, jak edukacja społeczna o ścisłym związku między jakością życia, a nawet przetrwaniem człowieka i zdolnością odnawiania się zasobów przyrody, a nie dynamiką i skalą ich eksploatacji. Powinno to prowadzić do porzucenia przekonania o uprzywilejowanym miejscu człowieka gdziekolwiek oraz do uświadomienia sobie potrzeby rozwoju kultury w warunkach równowagi wszystkich

komponentów naszej rzeczywistości. W tym punkcie ochrona dóbr kultury jednoczy się z ochroną przyrody i jest realna wyłącznie w formie lokalnie tworzonego, akceptowanego i wykonywanego prawa o kształtowaniu środowiska człowieka, z uwzględnieniem wszystkich jego naturalnych, społecznych i duchowych aspektów. Za ograniczoną formę takiego prawa można uważać dzisiejszy plan zagospodarowania przestrzennego.

4. Ochrona krajobrazu potrzebować będzie także nowej formuły konserwatorskiej, realizującej się nie tyle w ramach działania odrębnej specjalistycznej profesji, ile w wyniku powszechnego przekonania o współzależności wszystkich rzeczy i uznania równowagi między nimi za wartość nadrzędną. Za kształtowanie i szerzenie takiej głęboko ekologicznej świadomości odpowiedzialny będzie nowy konserwator, już nie badacz i strażnik relikwii minionych kultur, ale świadomy swej służebnej roli i akceptujący ją nauczyciel i doradca społeczeństwa.

The Landscape — a Completely New Value, Monument, Protection

During the post-war decades of the twentieth century there has been an evident increase of common awareness about the crucial character of the quality of the natural environment. In different periods, this awareness assumed various names such as „biosphere”, „natural environment”, and „ecology”. The meaning itself, however, remains the same: social concern for the future of civilisation. Recently, the most frequently applied term has been „landscape”, in its broad sense.

At the same time, the landscape is not only the focus of universal interest but belongs to each individual. It is regarded as indispensable but, at the same time, it has been described as an „interdisciplinary orphan”. The numerous professions dealing with the landscape include a branch which concentrates its attention to a particularly intense degree — the landscape architects. So far, the latter have not developed a specific methodology and appear to be adopting assorted methods from such domains as architecture or the natural sciences. In the first case, the visual and functional aspect of the landscape tends to be overemphasised; in a second instance, the main goal seems to be balanced natural conditions enhanced by aesthetic value. There is one thing the both options have in common, which is identifying landscapes with territories. Both methods also prove correct in the realm of landscape models such as gardens and parks, but they seem to fail in dealing with problems which embrace vast areas and the diversity of landuse. By way of example, today the only method to preserve valuable landscape appears to be either to limit the landowners' rights or to purchase at least a large part of the land in order to introduce special conditions for its management. Obviously, both solutions are quite unreal in democracy and a free market economy.

The missing element in the above described approach towards the landscape is a due appreciation of its human dimension and holistic character. Recognition of the multi-dimensional quality of the landscape e.g. its natural social and mental aspects bring the contemporary stance closer to a New Age ontology relevant to quantum physics, the relativity theory and Oriental mysticism, as exemplified by „The Tao of Physics” by Fritjof Capra. The following ideas of the so-called new paradigm are easily applicable for any landscape issue and could be developed into a landscape methodology that would meet current standards and needs:

1. The mechanistic classical scientific paradigm believed that in any complex system the dynamics of the whole could be derived from the properties of fragments. The new paradigm, on the other hand, assumes that these properties certainly contribute to our understanding of the whole but, simultaneously, they can be fully understood only through the dynamics of the whole.

2. The old paradigm declares that there existed certain fundamental structures and that the mechanisms through which they interacted gave rise to a new process. The contemporary paradigm claims that the process itself is primary and that every structure we observe is a manifestation of its underlying counterpart.

3. The old paradigm contended that scientific descriptions were objective, in other words, independent of the human observer and the process of knowledge. The new paradigm leads us to believe that the understanding of the process of knowledge has to be included explicitly in the description of natural phenomena.

4. The age-old metaphor of knowledge as a construction with solid foundations has been used by Western science and philosophy for thousands of years. Currently, we may

replace it by one of an interconnected network which represents the observed phenomena existing by virtue of their mutually consistent relationships.

5. The paradigm of old was based on a belief in the certainty of scientific knowledge. Today, it is recognised that all scientific concepts and theories are limited and

approximate descriptions of reality which never provide complete and definitive understanding.

6. Finally, the paradigm of science and technology used to be based on the conviction that understanding nature implies domination by man. The new paradigm advocates a shift from that attitude towards one of co-operation and nonviolence.